

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w tygodniu 1,30 zł w całości 20 gr. W wypadkach nieprzewidywalnych, przy wstrzymaniu wydawnictwa, obowiązuje prawo zwrotu kosztów subskrypcji, o ile nie nastąpiła dostawa gazety, lub zwrotu w całości. Za datę ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłoszenie pobiera się od wiersza 7 lin. 10 gr. za reklamę na str. 3-lin. w wiadomościach poczynnych 30 gr. na pierwszy str. 30 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeski” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Skrytka pocztowa 25. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Piątek Agnieszki
Sobota Wincentego.
Niedziela 3 po 3 Kr.

Dziś wschód słońca o godz. 7:32 zach 16:0
Jutro „ „ „ 7:33 „ 16:47
Dziś „ „ księżycy „ 20, 2 „ 9,53

Nr. 10

Wąbrzeźno, sobota 22 stycznia 1927 r.

Rok VII

Nareszcie czyn!!

Nowy Rok rozpoczął się pod znakiem energii i czynu!.. Zrozumiano nareszcie, że dotychczasowa taktyka ugody i ustępstw — stosowana wobec najzaciętszych wrogów polskości — nie doprowadzi do żadnych realnych wyników a system głaskania gadów ssących za żywa naszą krew serdeczną — prędzej czy później skończyć się musi naszą klęską i upadkiem!.. Ostatnie ekscesy komunistów białoruskich na terenie naszej Rzeczypospolitej — dowiodły jasno naszym władzom naczelnym — czego się należy spodziewać od tych „najserdeczniejszych” naszych „przyjaciół” i „braci” (jak nazywano do niedawna białorusinów polskich)!.. Przygotowany od dłuższego już czasu spisek komunistyczny — o którym tyle razy pisaliśmy na łamach Głosu Wąbrzeskiego — otworzył nareszcie oczy nawet tym dyplomatom i politykom czołowym, którzy z uporem starali się dopatrzeć przyjaźni tam, gdzie była tylko nienawiść!..

Zrozumieli na koniec nawet najbardziej „wyzumieli” sympatycy mniejszościowi — jak niebezpieczną dla kraju i narodu była ich dotychczasowa taktyka „głaskania” i „laskawości”. I oto stało się nareszcie to, co należało uczynić już oddawna: władze okazały swą siłę!

Likwidację spisku antypolskiego zorganizowanego za pieniądze sowieckie — należy uważać za pierwszy pozytywny czyn obecnego Rządu!.. To już jest rzeczywistość, istotna sanacja — a nie, jak dotychczas — bezprogramowe, partyjne rugi. To już nie polityka głaskań — ani bezskuteczne faworyzowanie najszkodliwszych elementów! To dowód prawdziwej woli rządu... dowód siły i pożytecznego patriotyzmu — na jaki nie wielu z dotychczasowych władców naszych mogłoby się zdobyć!.. Tym jednym czynem rząd obecny dowiódł niezbicie, że rzeczywiście jest w stanie zaprowadzić ład i porządek w państwie, że jest w stanie zreorganizować i uzdrowić panujące dotychczas stosunki — i uwolnić kraj od pijawek, ssących z nas krew za żywa!

Ale to należało zrobić już oddawna! Wyrugowanie nikczemnej agitacji z kraju — powinno od początku być najgłówniejszą troską naszych dyktatorów wojskowych. Jeśli rząd nasz dzisiaj mógł zdobyć się na czyn, o którym rządy poprzednie nawet marzyć nie mogły — dla braku odpowiedniej siły — to znaczy, że mógł on uczynić to już dawno — zamiast bezprogramowo kłuzzyć i kłówać, wprowadzając w błąd społeczeństwo (pełne ufności) i zbijając z tropu nawet najwytrawniejszych polityków, którzy w ten sposób ulegli całkowitej dezorientacji.

Jedną mamy potrzebę — i o jednym marzymy już oddawna — a mianowicie — o silnej, potężnej, nieugiętej władzy państwowej! Rząd obecny dał nam dziś dowód, że władzę taką może nam stworzyć. Aresztowanie posłów sejmowych bez uprzedniego „wezwołania” Sejmu — jeszcze bardziej uwypukla doniosłość i znaczenie rządu silnej ręki dla naszej skolatanej Rzeczypospolitej.

Ale — powtarzamy — siłę tę można było okazać już oddawna — przez co uniknęlibyśmy całego szeregu klęsk i poniżeń, na jakie dobrówolnie naraziliśmy się w ciągu ostatniego półroczia! Czemuż więc dopiero dziś stało się to, co się stać było powinno już od szeregu miesięcy???

Nie mamy bynajmniej zamiaru celowo obniżać doniosłość tej ostatniej, największej zasługi rządu jaką jest likwidacja spisku białoruskiej komuny! Za ten czyn — tak wspaniały i tak doniosły — można władzom naszym wybaczyć niejedną lekkomyślność, niejedną fałszywy krok postawiony dotychczas.

Czynem tym okupiliśmy cały nieskończony szereg błędów, popełnionych w okresie ostatnich 8 lat! Wieleż to razy cała uczciwa prasa narodowa ostrzegała nasze władze czołowe przed zbyt wielkim faworyzowaniem białorusinów! Niestety — były to

głosy wołających na puszczy!.. rzucanie grochów o ścianę! Zamiast w zarodku tłumić wszelki objaw zdrady i antypaństwowej agitacji — my zapatrzeli w ścieżki ugody — bezwolnie tolerowaliśmy najbardziej nawet wyrotową akcję — niekiedy nawet dopomagając zdrajcom w ich trucicielskiej robocie! Zamiast odrazu zapobiedz wszelkim próbom podżegania nienawiści narodowych i stanowych — myśmy patrzyli bezwolnie, jak wróg — agitator, przepłacony złotem sowieckim — syczył trucizną nienawiści i buntu w ciemne i nieświadome dusze białoruskich chłopów.

Zaczęło się to jeszcze za czasów „okupacji” polskiej Miśszczyzny w r. 1919. Kierownikiem oddziału II-go w Mińsku Litewskim był wówczas słynny por. Sylwester Wojewódzki — ten sam, który później, jako organizator „Wyzwolenia” na Wileńszczyźnie — agitował wśród ciemnych mas chłopskich za rewolucją socjalną i podziałem ziemi!.. Rzucaliśmy wtedy olbrzymie sumy na zapomogi dla różnych „działaczy” białoruskich — i to właśnie dla tych, którzy byli najbardziej wrogo usposobieni dla Polski, nie uznawali naszej władzy, mieli własny komitet „ministrów” i swoich wysłanników w Kownie i Berlinie.

Jednym z „lubieńców” naszych ówczesnych władz „okupacyjnych” był właśnie aresztowany obecnie poseł Taraszkiewicz — indywidualum z pod najciemniejszą gwiazdą, jątrzące i wzniecające nienawiść do Polski — od najdawniejszych czasów.

Prawda — istniała i wówczas — jedyną zresztą organizacją białoruską, usposobioną nader przyjaźnie dla Polski, i dążącą do zjednoczenia całej Białorusi pod władzą naczelną Polską!..

Była to organizacja „Zielonego Dębu” (Białoruskaja Sielanskaja Partija Zielonaha Dubu.) Niestety — organizacja ta nie znajdowała żadne-

go poparcia u naszych władz — gdyż... demaskowała antypolską działalność Taraszkiewicza, Łastowskiego i innych „wiernych” „przyjaciół” pana Wojewódzkiego.

Od tego czasu wiele się zmieniło!.. Przeszliśmy wojnę, zmieniły się rządy, prezydenci, ministrowie, ale nieszczęsna idea kokietowania białorusinów — pokutowała zawsze wśród sfer miarodajnych. Właściwie nie chodziło nawet o białorusinów — ale o garstkę krzykliwych i zdradzieckich półinteligentów najrozmaitszego pochodzenia, pragnących zostać „ministrami” — i jak się teraz okazało pozostających na żołdzie moskiewskim.

Dopiero dziś odkupiliśmy to wszystko i skończyliśmy nasze rachunki, jak należało! Sprawy można uważać za załatwioną!

Nie znaczy to jednak, żebyśmy mieli zaprowadzić tyranję wobec mniejszości narodowych! Bynajmniej! Ale państwo Polskie powinno ustalić swój stosunek do poszczególnych odłamów ludności — pomijając bezwzględnie narzucających mu się jej „reprezentantów”, których należy prawie zawsze traktować, jako ludzi wyzutych z wszelkiej uczciwości człowieczej i politycznej.

Podnosiliśmy już nieraz na naszych łamach kwestię bardziej praktycznego patrzenia na rzeczy i wynikającej stąd różnicy w stosunku do sprawy istniejącej istotnie — ukraińskiej oraz do sprawy fikcyjnej — białoruskiej. Zdawkowe, powierzchowne teorytyzowanie na te tematy przy biurku prowadzi do największych błędów „Kiereńszczyzna” i „pryncypializm” zatruwały zbyt długo naszą świadomość państwową! Dzisiaj trzeba nam realnej wiedzy, realnych koncepcyj — a przede wszystkim — realnych czynów — i siły.

Oby ostatni czyn naszego rządu — był rzeczywiście początkiem nowej ery dla Polski! J. K.

Przysposobienie kobiet do obrony kraju

W d. 19. bm. o g. 17 w sali konferencyjnej M. S. Wojsk. pod przewodnictwem p. ministra spraw wojskowych Marszałka Piłsudskiego odbyła się konferencja z przedstawicielkami komitetu stołecznego przysposobienia kobiet do obrony kraju. W konferencji wzięły udział 23 przedstawicielki komitetu, w skład którego wchodzi następujące organizacje: Kolo Polek, Polski Biały Krzyż, Polski Czerwony Krzyż, Rodzina Wojskowa, Stowarzyszenie Służby Obywatelskiej, Zw. Harcerstwa Polskiego i Zw. Strzelecki. Ponadto na konferencji obecni byli: szef departamentu san. M. S. Wojsk. pułk. dr. Rouppert i szef biura komitetu Obrony Państwa podp. szt. gen. Ulrich.

Konferencja miała charakter informacyjny i dyskusyjny, a celem jej było poinformowanie p.

Marszałka o charakterze pracy komitetu, którego zadaniem jest przysposobienie potrzebnych państwu sił kobiecych w zakresie wojskowych służb pomocniczych; sanitarne; gospodarczej, oświatowej, kancelaryjnej i łączności. Na konferencji p. Marszałek podkreślił ważność rozwoju ruchu wychowania fizycznego wśród kobiet, oraz dał wyraz swemu przychylnemu stanowisku, wobec pracy kobiet w społeczeństwie i usiłowań komitetu w zakresie jego poczynania, których doniosłą wagę dla narodu i państwa całkowicie ocenia. W czasie dyskusji poruszono również sprawy organizacyjne, co do których p. Marszałek powołał w czasie późniejszym odpowiednie decyzje. — Konferencję zakończono o g. 19.30

Jeszcze sprawa „wymiany” Pomorza na Litwę

Frasa p. Stresemanna insynuuje ten projekt „Anglii.

Berlin. Komunistyczna „Rothe Fahne” zajmuje się w ostatnim czasie znowu kwestją litewsko-polsko-niemiecką i wzajemnego stosunku do siebie tych państw i stwierdza, że zamiar wymienienia ewentualnego Litwy za Pomorze i Gdańsk jest kombinacją polityczną ministra Stresemanna.

Przeciwko temu twierdzeniu zwraca się ostro inspirowana przez ministerjum spraw zagranicznych prasa i stwierdza, że Stresemann nie miał takiej kombinacji, albowiem uważa ją nawet za niebezpieczną z punktu widzenia niemieckiego Prasa stwierdza, że urzędowe sfery niemieckie nie były zachwycone lansowanym projektem, który najpierw pojawił się w angielskiej prasie.

Pomorze — ziemia staroniemiecka.

Gdańsk. Komentując oświadczenie prezydenta Reichstagu Loebego w Łodzi nacjonalistyczna „Danziger Allgemeine Zeitung” porównuje je ze sławną mową Scheidemanna w parlamencie

niemieckim, nazywając oświadczenie tego rodzaju zdradą stanu. Twierdzenie Loebego, że korytarz gdański i Pomorze zamieszkuje w przeważającej części Polacy, wyprowadza hakatystyczny dziennik z równowagi ponieważ, zdaniem pisma ziemię tę nie tylko przez Niemców lecz i przez uczonych zagranicznych uznane zostały za czysto niemieckie.

Czy może nadal — zapytuje „Danziger Allgemeine Zeitung” — ludność niemiecka znosić rządy socjalistów, którzy staroniemieckie ziemie nazywają polskimi.

Rząd bada działalność instytucji współdzielczych w Działdowie i Lubawie.

Warszawa. W związku z wiadomościami jakie ukazały się w prasie o działalności spółdzielni parcelacyjnej w Działdowie i Lubawie oraz kasy spółdzielczej parcelacyjno-osadniczej w Grudziądzu, Ministerstwo Reform Rolnych komunikuje iż do zbadania działalności wyżej wymienionych instytucji został niezwłocznie delegowany inspektor Ministerstwa Reform Rolnych p. Majewski.

Małe państewko a olbrzymie gąze.

Pod takim tytułem zamieściła „Ostdeutsche Morgenpost“ obszerny artykuł o kłopotach w. m. Gdańska. Nowy rząd widzi jedyny ratunek w sanacji finansów państwowych, która ma się w pierwszym rzędzie wyrazić zmniejszeniem sztabów urzędniczych, oraz ponowną redukcją ich uposażeń. Autor zaznacza, że przed niedawnym czasem nastąpiła już raz redukcja pensji urzędniczych, przyczem charakterystycznym było, że redukcjom nie uległy wielkie gąze, jak np. prezydenta senatu. „Prezydent senatu gdańskiego pobiera rocznie 48.000 guldenów czyli 38.400 marek niemieckich podczas gdy np. kanclerz Marx otrzymuje tylko 30.000 marek. Członek senatu gdańskiego pobiera rocznie 25.000 guldenów, minister Rzeszy Niemieckiej 27 000 marek. Dyrektor Banku Gdańskiego otrzymuje rocznie 60.000 guldenów i do te-

go jeszcze bezpłatne służbowe mieszkanie. Przy takich wydatkach nie można się dziwić, jeżeli finanse państwa nie są w porządku, i to tak lilipucijskiego państwa jak Gdańsk. Cały aparat był od pierwszej chwili za wielki, bez zastanowienia przystąpiono do bezładnej gospodarki, nie zważając na ostrzegawcze głosy sfer przemysłowych i handlowych. Nie pomogło nawet, gdy pewnego dnia giełda gdańska na znak protestu przeciw polityce podatkowej senatu podwoje swe zamknięcia.

Bo w jaki sposób zechce Gdańsk usprawiedliwić utrzymanie parlamentu złożonego z 120 posłów, jak wyjaśni konieczność posiadania rządu złożonego z 22 głów.

Winę swego ciężkiego położenia finansowego ponosi tylko Gdańsk sam.

Prezydent Reichstagu Loebe w Warszawie.

Warszawa. Prezydent Reichstagu p. Loebe przyjechał w d. 17 bm. rano do Warszawy, witany na dworcu przez posła niemieckiego w Warszawie, p. Reuschera, swego towarzysza partyjnego oraz przez socjalistów polskich. P. Loebe udał się do posła Rauschera, którego był gościem.

O godz. 1-ej w południe złożył wizytę marszałkowi Sejmu p. Ratajowi, a następnie był podejmowany przez PPS. Wieczorem p. Loebe wyjechał z powrotem do Berlina.



Nowa ekspedycja Sven Hedina.

Znakomity badacz Tybetu wybrał się w nową podróż do Środkowej Azji. W ekspedycji bierze udział szereg uczonych szwedzkich oraz chińskich. Badania naukowe dotyczą głównie nieznanych jeszcze okolic Turkiestanu.

Obok grypy, tyfus, czerwónka i szkarlatyna.

Lwów. W Małopolsce wschodniej szaleje w zastraszający sposób epidemia grypy, która wzmaga się coraz bardziej w Stanisławowie w niektórych d.mach na grypę zapadają całe rodziny. Zanotowano kilka wypadków śmierci.

Również z innych miast jak z Kołomyi, Drohobycza, Tarnopola i Sokala, donoszą nam o panującej tam epidemii grypy.

W miejscowościach, położonych blisko Lwowa panuje epidemia tyfusu brzuszego, czerwónki i szkarlatyny.

Zaznaczyć należy, że o ile epidemia grypy przyszła do Polski z zachodu i znajduje się w stadium słabnięcia, o tyle tyfus i czerwónka przybývają do nas z Rosji wzgl. z Ukrainy Sowieckiej.

6 osób ofiarą zbrodni.

Nocy sobotniej we wsi Kludynów, pod Izabelinem, gm. Częstków (w okol. Warszawy) na mieszkaniu ubogiej wdowy Krzemińskiej dokonano napadu. Zbrodniarze zamordowali cztery osoby: matkę dwie jej nieletnie córki i bawiącego w gościnie u Krzemińskich młodego parobka, narzeczonego jednej z córek. Trzecią córkę i 16-letniego syna Krzemińskiej zastano w stanie beznadziejnym.

Morderstwo odkryto nad ranem. Stało się to w chwili, gdy wracał z nocnej służby drugi dorosły syn Krzemińskiej. Z powodu bardzo utrudnionej komunikacji, jak i roztopów, władze policyjne zawiadomiono bardzo późno. Powodu ohydnej zbrodni nie zdołano dotychczas ustalić wdowa bowiem była kobietą ubogą i, nie mogąc wyżyć na swych kilkudziesięciu przętach gruntu zajmowała się wyrobnictwem.

Na wiadomość o strasznej zbrodni na miejsce wyjechał z Warszawy starosta Okulicz, komendant powiatowy policji, lekarz powiatowy oraz urzędnicy urzędu śledczego z psem policyjnym „Cap“

Znowu wymordowanie całej rodziny Bestjański akt zamsty w powiecie Brzozowskim.

Lwów. W Bukowie, powiatu brzozowskiego, wymordowana została rodzina właściciela sklepu Franciszka Landego. Lande został zarabany siekierą. W czasie walki lampa naftowa spadła na ziemię wskutek czego powstał pożar. Obok Landego znaleziono zwęglone zwłoki jego 7-letniego dziecka, w polu zaś w straszliwy sposób zmasakrowane zwłoki żony Landego.

W czasie dochodzeń policja znalazła list, adresowany do Landego, podpisany przez Jana Klocka wydalonego niedawno pomocnika leśniczego.

Wykrycie Organizacji Komunistycznej w Toruniu.

Agitacja w wojsku. — 2 jacejki na jeden garnizon. — Aresztowania. — Podejrzeni „szeregowcy — analfabeci.“

Toruń. W czasie ostatnich rewizji i aresztowań — władzom śledczym politycznym udało się wpaść na trop dość szeroko rozgałęzionej roboty komunistycznej w Toruńskim garnizonie wojskowym. — Oczywiście — przystąpiono natychmiast do likwidacji wykrytej „jacejki“, która jak się zdaje — oprócz agitacji uprawiała również i szpiegostwo. W wyniku śledztwa — aresztowano głównych kierowników tej roboty — szeregowców Melocha i Aniszczyka — (obaj z pochodzenia — są białorusinami) Nazwisko trzeciego „współtowarzysza“ — a właściwie — przywódcy całej „jacejki“ — narazie trzymane jest w ścisłej tajemnicy a to ze względu na ścisły kontakt jaki utrzymywał on z aresztowanymi posłami — Hółwą i Taraskiewiczem.

Złote monety i nowe banknoty.

Ukazały się już na rynku nowe monety złote po 10 i po 20 złotych.

Są one wybite z wizerunkiem króla Bolesława Chrobrego.

Niezależnie od monet złotych w dn. 1 lutego zostaną wypuszczone nowe banknoty 20-złotowe, a wkrótce potem — pięćdziesiątki. Monety wymienia Bank P.

Ostry atak PPS. na marsz. Piłsudskiego w Berlinie.

Warszawa. „Vorwaerts“ berliński ogłasza sensacyjny artykuł posła Diamanda. W artykule tym poseł Diamand krytykuje niezwykle ostro politykę marszałka Piłsudskiego z punktu widzenia polityki socjalistycznej. Zdaniem autora, rząd marszałka Piłsudskiego jest niewiele różny od rządów reakcyjnych i dopomaga obecnie skutecznie do zwycięstwa reakcji w Polsce (?)

Udział w rządzie marsz. Piłsudskiego ze względu na zbyt — zdaniem pos Diamanda — absolutystyczne metody stosowane przezeń nie jest możliwy. W końcu artykułu pos. Diamand wyraża się, że rząd obecny jest niebezpieczny dla przyszłego rozwoju socjalnego i politycznego Polski.

Okazuje się, że PPS. zaczyna atakować marszałka Piłsudskiego już od strony Berlina nie mając odwagi wystąpić jasno w kraju.

Dwa wyroki śmierci na morderców i ulaskawienie.

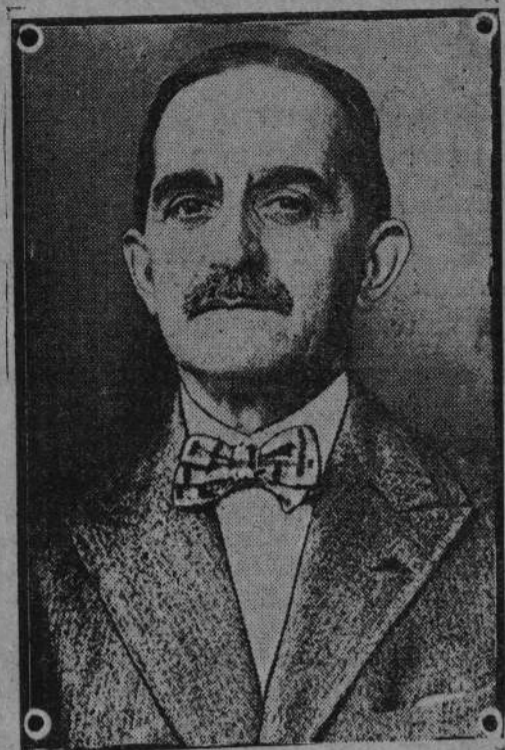
Sąd doraźny skazał Jadachowskiego (lat 25, marjawita) i Szczepańskiego, za zamordowanie reemigranta z Niemiec, Wacława Sadowskiego na śmierć.

Obrońcy skazanych odwołali się do łaski Pana Prezydenta, który skazańców ulaskawił, wobec czego wymiar kary ustalony będzie w dniach najbliższych w porozumieniu z ministerstwem Sprawiedliwości.

17 milionów marek na cele antypolskie.

Berlin. Na posiedzeniu komisji budżetowej parlamentu Rzeszy stwierdzono dziś że z funduszu wschodnio-marchijskiego 50 milionów marek, wydały władze już 17 milionów na cele germanizacyjne. Dotychczas wykupiono 16,000 ha ziemi głównie nad granicami Polski. Akcja pomocy dla emigrantów z Polski jest w toku.

W końcu posiedzenia min. pracy oświadczył, że przymusowa administracja mieszkań nie zostanie tymczasem zniesiona w Niemczech.



Nowy poseł rządu greckiego przy rzeszy niemieckiej Nikola Politis.

W dalszym ciągu dochodzeń — aresztowano jeszcze dwunastu (12) innych żołnierzy, którzy wobec widocznej klęski swych przywódców — bez trudu wyznali całą prawdę. Z zeznań ich dowiedzieliśmy się że na terenie garnizonu Toruńskiego istniały aż dwie „jacejki“ komunistyczne, na czele których stali szeregowcy: Litwińczuk i Baluk — obaj pół-inteligencji białoruscy, pochodzący z Kresów Wschodnich.

Przy aresztowanych znaleziono obszerną korespondencję (listy z instrukcjami) odezwy komunistyczne, listę członków i wogóle bardzo wiele cennego i ciekawego materiału.

Skazani, wypowiadając ostatnie słowo przed naradą Sądu, wyrażali skruchę.

Jadachowski płakał i prosił, by mu pozwolono jeszcze na tym świecie odpokutować zbrodnię.

Jego współnik, Szczepański, biorący zresztą w morderstwie udział bierny, — również swego czynu żałował.

Prosilili o życie. Nie zabrano im go. Rozpoczynają ciężką pokutę.

Wieczni protestowicze.

Rozporządzenie polskiego Ministerstwa Komunikacji, nakazujące urzędnikom kolejowym gdańszczyzanom, których czynności wymagają stałego kontaktu z publicznością, nauczyć się języka Polskiego w mowie do dnia 1 stycznia 1928 r., a do dnia 1 stycznia 1929 r. w mowie i piśmie, wywarło wśród Niemców gdańskich wielkie wrazenie.

W kołach niemieckich tłumaczy się to dążeniem do polonizacji urzędników gdańskich. Hakatystyczna „Danziger Allgemeine Zeitung“, jak zwykle wzywa senat gdański i społeczeństwo do energicznego protestu przeciw polskim zamachom na niemieczynę, twierdząc, iż Polska łamie zawartą umowę.

Wyrok w procesie Chaplina.

Los Angeles. Sąd skazał Charlie Chaplina w procesie rozwodowym na wypłacenie jego żonie 4.000 dolarów miesięcznie oraz przyznał jej dzieci. Wysokość sumy przyznanej przez sąd oparta została na zeznaniach żony Chaplina, która oświadczyła, że na utrzymanie domu potrzebuje 6.000 dolarów miesięcznie.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS WĄBRZESKI“!

Międzynarodowy Kongres Młodz. Kat. w Rzymie.

Z okazji dwusetnej rocznicy Kanonizacji św. Stanisława Kostki i św. Alojzego Gonzaga odbył się w Rzymie ku Ich czci międzynarodowy kongres młodzieży katolickiej. Uroczystość rozpoczęła się ponifikalnym nabożeństwem w kościele św. Augustyna na placu tej samej nazwy.

Mszę św. odprawił przedstawiciel tego kraju, w którym sprzyściły się wszystkie piekielne moce, przeciw Kościołowi Katolickiemu, ks. Józef Gonzales arcybiskup z Durango w Meksyku. Przy głównym ołtarzu las sztandarów różnych narodowości, między nimi dwa z Orłem Białym To symbol Polski — jeden z nich przedstawia ślicznie wyhaftowaną Matkę Boską Częstochowską, drugi znanego wszystkim narodom króla naszego polskiego Jana III Sobieskiego, obrońcę chrześcijaństwa przed nawałą turecką. Przy nich pełnią straż nasi chłopcy polscy, w ozdobnych szrafach o kolorach polskich i z kokardkami z napisem „Pellegriaggio della Gioventu Pollaca” (Pielgrzymka młodzieży polskiej). Pokornie schylają się sztandary, proporce i proporczyki wszystkich obecnych narodowości przed przedstawicielem tego narodu, który mężnie i nieustraszenie walczy o ideały Chrystusowe, o wolność Kościoła zwalczanego przez masonów meksykańskich a popieranego przez loże masonskie całego świata. W głównej nawie pięknego kościoła stoją lub siedzą na krzesłkach delegacje młodzieży katolickiej całego świata. Barwny to obraz i zarazem bardzo ciekawy. Po ewangelji przemawia dostojnik kościoła meksykańskiego do młodzieży w swoim języku, zachęca młodzież do wytrwania w dobrem na wzór świętych młodzienisków św. Alojzego i św. Stanisława Kostki, których cnoty dodają młodzieży meksykańskiej otuchy do dalszej walki, wreszcie prosi o poparcie szlachetnych wysiłków młodzieży meksykańskiej w modlitwie. Zbliża się Podniesienie; jedna część młodzieży a wśród niej i Polacy kłękają, druga część — a pomiędzy nimi i Włosi na znak uszanowania wstaje. Pod koniec Mszy świętej przedstawiciel Watykanu odczytuje od głównego ołtarza pozdrowienie i błogosławieństwo Ojca św. Po Mszy św. udają się delegaci do blisko położonej sali, międzynarodowego biura młodzieży katolickiej. Za stołem przydzielonym ustawiają się sztandary. Przed rozpoczęciem Kongresu młodzież włoska odśpiewuje kilka pieśni, charakteryzujących dobitnie krewką naturę włoską. Sala tymczasem się zapelnia. Przedstawiciele narodów słowiańskich nietylko, że ścisną sobie dłoń ale wymieniają także i pocałunek bratni. To powoduje jednego z przedstawicieli Niemiec, jakiegoś profesora z Kolonii do kpin z tego zwyczajów. Przedstawiciel Polski znając język niemiecki, obraca się do niego i chce go groźnym spojrzeniem zmusić do opamiętania. Niestety nic to nie pomaga, buta niemiecka i tutaj robi swoje. Wywiązują się następująca rozmowa pomiędzy nim a przedstaw. Polski. „Verstehen sie deutsch?” znasz X. język niemiecki? owszem znam i „dziwię się, że pan z tego rodzaju zwyczajów, których pan nie znasz się naśmiewasz.” On: A skąd X? Ja „Z Polski.” Z jakiej części Polski? Ja: „Z waszych byłych Prus Zachodnich. On: A kiedy do Niemiec wrócić. Ja: „Nigdy.” Wreszcie muszę panu oświadczyć, że

tu nie miejsce na stawianie podobnych pytań. On pochyliwszy się do mego ucha, szeptem; „To X. powiadam, że jednak wrócić.”

Na trybunie ukazuje się mówca. Wymiana zdań z bezczelnym i butnym niemcem przerwana. Nastaje cisza uroczysta. Wita uczestników w języku włoskim adwokat Ossecini, wiceprezydent generalny włoskiej młodzieży Katolickiej, i wyraża zadowolenie z licznego przybycia delegatów międzynarodowych organizacji katolickich złączonych tutaj w jedną cudną całość bez różnicy granic i języka. Przez „klamację ukonstytuuje się prezydium zjazdu z adwokatem p Emilie Traglia prezydentem rzymskiej młodzieży Włoskiej jako marszałkiem na czele. W imieniu głównej Centrali młodzieży włoskiej przemawia Komandor Periceli, i wyraża po włosku radość z tak cudownego widowiska wiary i pobożności, które niechaj będzie dobrym znakiem międzynarodowej pokojowej myśli katolickiej młodzieży na przyszłość. Konstantyn Parisi, sekretarz generalny międzynarodowego Komitetu, główny organizator

klęci. Nareszcie oklaski milkną — i po długiej chwili mówca może przyjść do słowa.

Mowę jego, wygłoszoną po francusku celem lepszego jej zrozumienia przez uczestników Kongresu) w dosłownym tłumaczeniu podajemy poniżej:

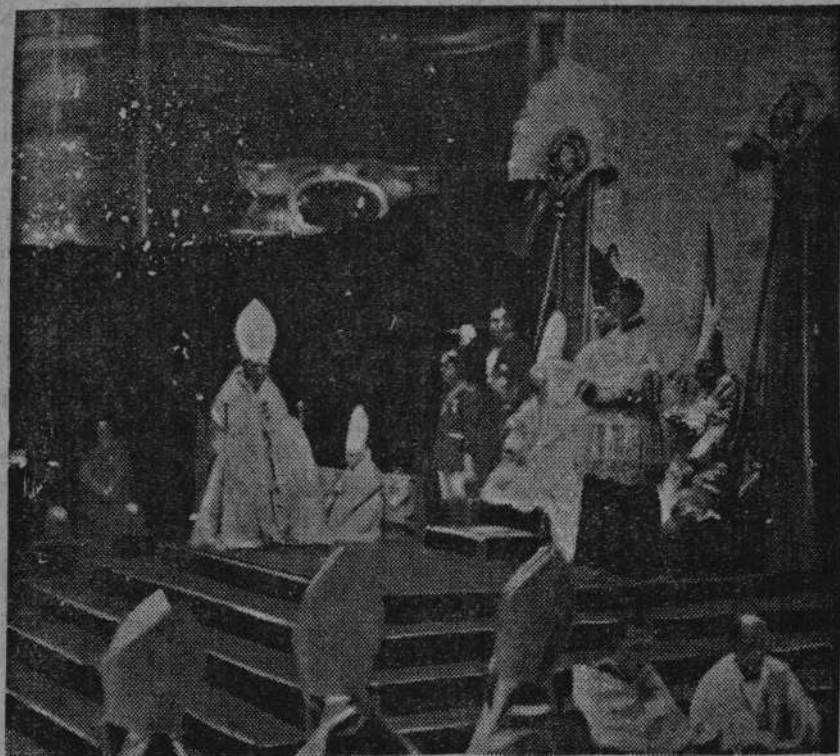
„Wielebni i dostojni słuchacze:”

W imieniu Zjednoczenia Młodzieży Polskiej, które mam zaszczyt reprezentować wiozę dla młodzieży włoskiej bratnie, jaknajserdeczniejsze pozdrowienia od przeszło stu tysięcy zorganizowanej katolickiej młodzieży polskiej zarobkującej.

Padło swego czasu z wyżyn Stolicy Apostolskiej w daleki i szeroki świat wielkie, przełomowe hasło: „Instaurare omnia in Christo!” „Odnowić wszystko w Chrystusie!”

Zadaniem i ideą naszej organizacji jest „Instaurare Polonia in Christo” „Odnowić Polskę w Chrystusie!”

Wodzami — Chorażymi niebieskimi w osiągnięciu tego zadania są św. Stan. Kostka i św. Alojzy Gonzaga. Za sprawą świętych Chorażych niebieskich chcemy w naszej organizacji wychować ludzi o stałym charakterze, którzy nie zrażą



Święty Alojzy Gonzaga.

W ostatnich dniach odbyły się w Rzymie uroczystości sprawowania Zwłok Sw. Alojzego Gonzaga. Uroczystości odbyły się przy współudziale niezliczonych tłumów młodzieży katolickiej, przybyłej specjalnie na te dni ze wszystkich państw katolickich. Celem przewiezienia do Rzymu Zwłok Świętego, spoczywających od paru set lat w Castiglione delle St viere — Mussolini wyznaczył specjalnie na ten cel cały pociąg salonowy.

Rycina nusza przedstawia chwilę przenoszenia relikwiarza z Głową Świętego do specjalnej kaplicy w kościele Świętego Ignacego w Rzymie.

Kongresu daje pogląd na akcję katolickiej młodzieży w poszczególnych krajach, prosi, żeby młodzież tak licznie się stawiła jak dzisiaj na przyszłym narodowym Kongresie, który się odbędzie w Lourdes we Francji w pierwszej połowie sierpnia 1927 r., wreszcie odczytuje hołdowniczy telegram Kongresu do Ojca św. przyjęty oklaskami Marszałek udziela teraz głosu przedstawicielowi polskiej młodzieży zarobkującej, zrzeszonej w Zjednoczeniu Młodzieży Polskiej X. Fr. Żyndzie. sekretarzowi jeneralnemu Katolickiego Związku Młodzieży Polskiej na Diecezję Chełmińską. Skoro marszałek ogłosił, że przemawiać będzie przedstawiciel Polski, powstaje przez jakieś 2 minuty huragan oklasków, — przyczem szczególną energią odznaczają się Włosi. Niemcy milczą jak za-

się żadnymi trudnościami, i wolą przejść męczarnie, ale wytrwać w dobrem.

To też jesteśmy niezmiernie wdzięczni Jego Świątobliwości, Ojcu świętemu Piusowi XI za słowa zachęty w encyklice, wydanej z okazji dwusetnej rocznicy kanonizacji św. Alojzego i św. Stanisława Kostki. Niechaj symbolem tej głębokiej i nierozdzielnej łączności młodzieży polskiej ze Stolicą Apostolską będzie okrzyk:

Niech żyje Ojciec święty, przyjaciel Polski Pius XI!

Okrzyk ten, powtórzony w języku polskim podchwyciła licznie na Kongresie reprezentowana młodzież polska. Znowu nastąpiły oklaski i okrzyki na cześć Polski wznoszone przez uczestników Kongresu. Przedstawiciele różnych narodowości

Z Wąbrzeźna — do Rzymu

(Dzieje wycieczki pięciu wąbrzeźniaków udających się do Stolicy Piotrowej).

XIV.

Wyjazd z Rzymu. — Pożegnanie na dworcu. Niemile zajęcie. — „Die blauen Husaren”. — Podróż. — Przybycie do Florencji. — Powitanie na dworcu — Toaleta podfontanną — Śniadanie. — Msza święta w Katedrze. — Galeria sztuk pięknych. — Zwiedzanie miasta. — Dom Dantego. — Jak włosi oczęą swych wieszaków? — Pomaik największego poety średniowiecza.

Cały wieczór poświęciliśmy na pakowanie naszych waliz — zblizła się bowiem chwila wyjazdu z prastarej Stolicy Chrześcijaństwa. Jakoż — około godz. 10-iej przed nasz klasztor zajechało wielkie auto ciężarowe — na które wladowaliśmy wszystkie nasze pakunki podróżne — sami zaś, serdecznie pożegnawszy się z zacnymi gospodarzami — pomaszzerowaliśmy „per pedes apostolorum” na dworzec kolejowy — gdyż w tak uroczyste święta, jakim jest Nowy Rok — tramwaje w Rzymie nie kursują. Na dworcu spotkaliśmy już wcześniej tam przybyłych naszych rzymskich protektorów i dygnitarzy państwowych w osobach pp. konsula, urzędników i znajomych polaków — emigrantów. Po serdecznych przemowach pożegnalnych — ks. prałat de Ville polecił opiece pana konsula dwóch, chorych uczestników naszej pielgrzymki, których obłożna gorączka zmusiła do pozostania jeszcze czas jakiś w Rzymie — aż do wyzdrowienia. Otrzymałszy obietnicę pana konsula że chorym nie będzie na niczym zbywało i że

po wyzdrowieniu obaj będą odesłani natychmiast do swych rodzinnych miast — (jeden z chorych pochlodził z Wąbrzeźna drugi zaś z Wilna) raz jeszcze podziękowaliśmy naszym protektorom za tyle okazanych nam dowodów szczerzej sympatii — poczem na dany znak, orkiestra nasza zaczęła grać... hymn faszystowski.

Była to z naszej strony grzeczność i dowód wdzięczności za gościnę jakiej zaznaliśmy od włochów — jednakże, aby nie rozumiano nas fałszywie, że dobrowolnie lekceważymy naszą własną godność narodową — należało również odegrać polski hymn narodowy. Tymczasem kierownik orkiestry — nie rozumiawszy naszej intencji — czy też nie chcąc jej zrozumieć — zaledwie skończono hymn faszystów — zaprodukował nam „...niebieskich huzarów...” Nie wiem, czy włosi znają nasz hymn — czy może wpłynęły na to inne okoliczności dość — że — zaledwie rozbrzmiały pierwsze tony marsza „die blauen Husaren” — na wszystkich twarzach odmalowało się zdumienie. Co do nas — to w pierwszej chwili poprostu — zdebiliśmy! Jaki? Więc to ma być „polski hymn narodowy”? Więc po to jechaliśmy taki szmat drogi — aby się ostatecznie skompromitować wobec obcych?

Była chwila, że już... już mieliśmy czynnie zaprotestować przeciwko takiemu lekceważeniu godności narodowej — i powstrzymała nas od tego tylko obawa skandalu. Ten nie mniej jednak — w ciągu całej drogi zarówno kierownik orkiestry, jak i jego podwładni muzykanci — mieli za swojej Wymysłem, kłatwom, pogrózkom — zda się nie było końca! Jeszcze my, pomorzanie, zachowywaliśmy się spokojnie — jednakże kongresowiaci byli widocznie innego zdania, gdyż niewiele brakło

a pomiędzy nimi a muzyką byłoby doszło do po ważnej awantury — a kto wie — może nawet do bójk — którą tylko cudem udało się załagodzić.

Skwaszeni i zdenerwowani nieprzyjemnym zajęciem — zajęliśmy wskazane nam miejsca w wagonach — rozmawiając wciąż jeszcze z odprowadzającymi nas rodakami. Jednakże żadne wysiłki nie pomogły — i w rezultacie, kiedy zabrzmiał sygnał odjazdu — humory nasze ani na jotę nie zmieniły się i nie poprawiły! Nie mogliśmy naszej muzyce darować tej bezczelności, z jaką zaprodukowała publicznie tak specyficzną niemiecką piosenkę — zamiast, jak należałoby — zagrać ucziwy polski, narodowy hymn — lub ostatecznie — „Rotę” Konopnickiej.

Punktualnie o północy opuściliśmy starą Romę — udając się w kierunku Florencji. Dziwnie, zaiste, wpływa usposobienie i humor na zacięcie obserwacyjne człowieka. Nie wiem czy to zmęczenie — czy też chwilowa niedyspozycja nerwów wywołana zajęciem z muzyką — dość że przez cały czas podróży żaden z nas nawet nie wyrzał przez okno, choć krajobrazy, jakie mijaliśmy w przejeździe — były istotnie pełne niezwyklej kraszy i oryginalności.

Niestety — nie widzieliśmy ich wcale. Zaledwie, bowiem opuściliśmy dworzec rzymski momentalnie przemieniliśmy cały nasz przedział w jedną, ogólną sypialnię, — poczem nie dbając już zgoła o nic — oddaliśmy się bezapelacyjnie opiece Morfeusza.

Dopiero na krótko, przed przybyciem do Florencji zdecydowaliśmy się nieco ogarnąć — co też w znaczniejszej części skuteczniliśmy z dość dobrem powodzeniem. Jednego tylko uczynić nie byliśmy w stanie — a mianowicie — umyć się

między nimi i przedstawiciel Meksyku podchodzą do czcigodnego mówcy i ściskają mu dłoń na znak sympatii dla Polski. Bogu dzięki, że na tem liczba mówców z Polski jeszcze nie wyczerpana. Ślicznym językiem francuskim mówi dalej p. Stanisław Orlikowski w imieniu katolickich organizacji studenckich Europy, które go w przeszłym roku w Pradze obrały prezesem. Kilka dni przedtem przyjechał on z objazdu organizacji studenckich z Rumunii na Kongres i osobną audjencję do Ojca świętego, wyrobioną mu przez Wielebnego X. Pinięgo, Protektora międzynarodowego Komitetu młodzieży. Związek sodalicyj marjańskich przy wszechnicach i szkołach średnich w Polsce przesłał pozdrowienie dla Kongresu przez p. Kopkę, studenta wszechnicy Jagiellońskiej, który przemawia po łacinie. Meksyk reprezentuje X. David G. Rameiro, jego przemowa została gromkimi oklaskami przyjęta przez wszystkich.

Niemcy wysyłają jako mówcę X. Meistera z Kolonii. Mówi on po niemiecku, z wyjątkiem ziómków jego i kilku Polaków nikt go nie rozumie, Hiszpanja przysłała p. Filipa Manzonięgo, który w języku hiszpańskim szczególnie zwraca się do przedstawicieli Meksyku. Monsignore Pini oddaje także cześć Meksykanczykom. „Ich męczeństwo jest wymownym świadectwem wiary i hymnem na cześć nieustraszonej młodzieży meksykańskiej, ich męczarnie są odnowieniem legji tebańskiej z czasów rzymskich: dzisiaj gnębieni jutro zwyciężą i będą czczeni przez młodzież katolicką całego świata.“ Słowy: „Bóg nie umiera, niech żyje Chrystus Król“ kończy hołd dla Meksyku. Wszystkie narodowości Kongresu każda w swym języku, wznoszą okrzyk na ich cześć. My Polacy wołamy: „Niech żyje Meksyko. Pozdrowicie Waszych braci od Polaków. Wytrwajcie!“

W ważnej sprawie.....

Dziwnym, zaiste, jest brak zrozumienia własnych interesów wśród społeczeństwa naszej okolicy.....

Podczas gdy każdy inny powiat stara się i dokłada wszelkich sił, aby tylko utrzymać własną gazetę, której rozwój jest jedynym świadectwem życia umysłowego danej okolicy — obywatelstwo naszego powiatu lekceważy sobie tą sprawę — lekceważąc zarazem swoją opinię, która z dnia na dzień podupada. Doszło do tego że obywatele innych okolic, dowiedziawszy się jak mała liczba chętnych garnie się pod sztandary oświaty i uświadomienia narodowego śmieją się, twierdząc, że powiat wąbrzeski dba tyle o rozwój swego umysłu i o uświadomienie narodu — co o przeszłoroczny śnieg

— „Nie warto — mówiono do nas — poświęcać się i pracować dla tych ludzi, którzy poza końcem swego nosa nie chcą nic widzieć — a poza sprawą pełnego żołądka — niczem się interesować.“

Oto jest zdanie, jakie o naszym powiecie mają obywatele innych, nawet sąsiednich powiatów.

Czyżby to miało być prawdą?

Czyż naprawdę ludność powiatu wąbrzeskiego nie jest zdolną ocenić znaczenia i doniosłości prasy która jest największą potęgą naszych czasów? Czyż naprawdę — niewola wyzuła nas

Chciałaby dusza do raj — ale niestety — żaden z nas nie miał wody nawet na lekarstwo. Radzi nie radzi — musieliśmy tą przyjemność odłożyć na później — pocieszając się nadzieją, że niedługo przybędziemy do Florencji.

Jakoż w niespełna dwie godziny potem pociąg nasz dysząc i parskając, jak nosorożec, nie używający chustki do nosa znalazł się wreszcie u celu naszej podróży.

Wyjrząwszy na peron — zauważyliśmy grono osób, których wyrazy twarzy i wesołe spojrzenia wskazywały najwyraźniej, że na nas właśnie czekali. Istotnie tak było. Opuściwszy wagony — tłumnie oblegliśmy cały peron — podczas gdy przewodnicy nasi witali się z oczekującym nas towarzystwem — Jak się okazało oczekujące nas grono osób — byli to istotnie wysłannicy komitetu polskiego — nie licząc oczywiście pana konsula Paszkowskiego z synem, którzy z własnej woli przybyli nas powitać. Między przybyłymi — zauważyliśmy żonę słynnego literata i publicysty polskiego — panią Brzozowską, która po przewrocie bolszewickim w Rosji, gdzie dorychczas zamieszkiwała — przeniosła się na stałe do Florencji, zajmując wśród tamtejszej „Polonii“ odrazu czołowe miejsce.

Oczywiście — po wymienieniu pierwszych mów powitalnych — udaliśmy się wszyscy do hotelu gdzie jednakże — wbrew oczekiwaniom — nie było miejsca dla wszystkich na dokonanie całkowitej toalety. Chcąc — nie chcąc — musieliśmy wszyscy myć się przy fontannie ulicznej — tembardziej — że kurz, osiadły na naszych twarzach, zanadto rzucał się w oczy — czyniąc z nas zdecydowanych brudasów.

Dokonawszy obowiązkowych „ablucji“ — już

do tego stopnia z ambicji, że przestaliśmy odczuwać znaczenie i doniosłość własnej gazety, która jest jednym wskaźnikiem rozwoju umysłowego społeczeństwa danej okolicy? —

Toż inne powiaty urządzają nawet składki publiczne, aby móż wreszcie założyć własne pismo, którem by się ludność mogła pochłubić wobec sąsiadów — a społeczeństwo powiatu wąbrzeskiego tego przecież czynić nie potrzebuje! Wystarczy tylko odrobina dobrej woli, aby utrzymać już istniejące pismo — i dopomóż mu do należytego rozwoju! —

Czyż nawet na to się nie zdobędziemy?..

Bracia — Wąbrzeźnianie! Dajmy sobie słowo, że odtąd najważniejszą troską naszą stanie się rozwój naszej gazety! Czem lepszym — czem bardziej poważnym i treściwym będzie pismo nasze — tem większy będzie szacunek sąsiadów dla nas — tem większą będzie nasza powaga i znaczenie wśród narodu... tem więcej wreszcie liczyć się z nami będzie nasza władza.

Trzeba tylko chcieć — aby osiągnąć ten cel. Zbliży się nowy miesiąc! Niech każdy, komu na sercu leży dobro własne i honor powiatu — niech każdy zajmie się werbunkiem nowych abonentów. Postaw sobie Obywatelu za cel przysporzyć Głosowi Wąbrzeskiemu choć jednego nowego abonenta. Wszak to tak łatwo... Wszakże tak niewiele wysiłków na to potrzeba!..

Należy tylko — chcieć!..

Do 25 stycznia poczta i listonosze przyjmują zamówienia na Głos Wąbrzeski. Masz tu, Obywatelu 2 kwity pocztowe. Jeden wypełnij niezwłocznie sam — drugi zaś oddaj przyjacielowi lub znajomemu — z prośbą, aby i on również spełnił swój obowiązek człowieka inteligentnego — i podpisał zamówienie na prenumeratę naszego pisma powiatowego.

Pamiętajmy, że od nas samych zależy nasze znaczenie w kraju — i szacunek całego narodu...

Pokażmy światu, że zasługujemy nie na politowanie innych — ale na cześć i szacunek.

Jeden z wielu



Słodź Twoje życie!

Wiadomości potoczne

Wąbrzeźno, dnia 21 stycznia 1927 r.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej w. d. 15 stycznia stało się 29 radnych oraz (oprócz p. Burmistrza) a — dwóch radców Magistratu. Jako punkt pierwszy porządku dziennego rozpatrzono kwestję wyboru nowego prezydium — poczem w wyniku głosowania tajnego zostali zatwierdzeni: jako prezes Rady — p. Grajewski jako zastępca p. rad, Makowski Antoni — jako sekretarz p. Kurzyński i jako zastępca sekretarza — p. Na-

jako czyści i orzeźwieni — (a zatem jakby odmłodzeni) wędrowcy — udaliśmy się gremjalnie na kawę, po spożyciu, której przewodnicy nasi poprowadzili nas do Katedry na nabożeństwo. Złożwszy hołd Bogu — mogliśmy już spokojnie zająć się zwiedzeniem miasta i jego zabytków — z których przedewszystkiem na uwagę zasługuje słynna florencka galerja obrazów — największa (po galerji Watykańskiej) na całym świecie. O ogromie tych sal — i o ilości obrazów mogą nasi Czytelnicy mieć pojęcie choćby z tego, że zwiedzenie zaledwie jednego oddziału Galerji — zajęło nam całe przedpołudnie.

Po obiedzie poszliśmy znowu na miasto — tym razem jednak celem naszym był pomnik i dom słynnego poety średniowiecza — Dantego. Kim był Dante — wie chyba dzisiaj każdy względnie czytany człowiek. Wszakże od czasu, jak świat istnieje — żaden naród nie wydał jeszcze takiego geniusza fantazji, jakim był ow słynny wiesz z włoski. Całe jego nazwisko brzmi: Dante Alighieri — znany jednakże jest przeważnie z imienia — Dante. Jest on autorem najsłynniejszego poematu — p. t. „Boska Komedja“, który mu dał nieśmiertelną sławę — nie licząc całej masy drobniejszych utworów mało znanych u nas z powodu słabego zainteresowania się poezją, jakie nasze społeczeństwo ostatnio okazuje.

Miejscem urodzenia Dantego była Florencja — a dom, w którym po raz pierwszy przyszy wieszcz ujrzał światło dzienne — jest po dziś dzień przedmiotem szczególnej opieki rządu i całego narodu. Obok domu stoi pomnik poety — wykonany z całym pietyzmem — a wielbiciele Dantego — po dziś dzień z niemą czcią zatrzymują się za wsze przed tym zbiorem pamiątek po poecie. (C. d. n.)

łęcz. W dalszym ciągu zatwierdzono projekt dotyczący pobierania na rzecz tut samorządu dodatku do podatku komunalnego w wysokości 25 proc. od państw. podatku przemysłowego oraz 30 proc. od ceny świadectw przemysłowych i kart rejestrowanych za rok 1927. Prócz tego uchwalono pobierać odpowiednie kwantum od wszystkich podatków, jakie opłacają tutejsi obywatele. Wpłynął również wniosek p. Grajewskiego w sprawie zniesienia podatku od nieruchomości.

Następnie Rada uchwaliła wypłacić p. Burmistrzowi oraz wszystkim funkcjonariuszom urzędów i instytucji miejskich — 50% ich poborów tytułem jednorazowego dodatku świątecznego — oraz zatwierdziła pretensje p. Szymańskiego sumie 90 zł jako należność za kwatery wojskowych z kom. kontrolnej.

Jako punkt 5-ty porządku dziennego — zatwierdzono kwestję wyboru komisji Powiat. do walki z alkoholizmem. Jako członków tej komisji wybrano pp. radnych Szymańskiego, Makowskiego i Steinerta — jako ich zastępców — pp. radnych Piotrowskiego, Szczęk i Nasta. Do Komisji szacunkowej podatku dochodowego wybrano na okres trzechletni następujących panów radnych: Markuszewskiego, Szczukę i Cyrklaffa — oraz na ich zastępców — pp. Chwałkowskiego, Paszotę i Klimaszkę. Przy tej okazji Rada Miejska — wyraziła swój protest przeciwko uchwale Urzędu Skarbowego, mocą której oddalono kandydatury członków komisji dla podatku dochodowego — zatwierdzonych na jednym z poprzednich posiedzeń Rady.

W dalszym ciągu uchwalono budżet dodatkowy (wyrównawczy) za rok 1926 — oraz uchwalono wypłacać członkom Urzędu Rozjemczego za każde posiedzenie: dla przewodniczącego zł 5 i dla ławników po zł 4. —

Prócz tego zatwierdzono projekt wypłacenia 100 zł — tytułem jednorazowej zapomogi dla Cieszyńskiej Macierzy Szkolnej, oraz 100 zł — tytułem takiejże zapomogi dla koła fizykalno-chemicznego przy tut. gimnazjum — na zakup przyrządów naukowych.

Po wyczerpaniu porządku dziennego — dalszy ciąg obrad — na temat Elektrowni — toczył się przy drzwiach zamkniętych — jako tajny. Około godziny 22 min. 30 obrady zakończono — i radni zadowoleni z ich przebiegu — opuścili salę magistratu.

— **Roczne, Walne zebranie „Sokoła“** Przypominamy wszystkim członkom Sokola, że w niedzielę d. 23 bm. w sali hotelu pod Białym Orłem odbędzie się walne zebranie tut. „Sokola“ na które przybędzie specjalnie Prezes Zarządu Okręgowego z Torunia. Ze względu na konieczność przeprowadzenia nowych wyborów Zarządu — uprasza się o jaknajliczniejsze — i punktualne przybycie.

— **Zawody ciężkoatletyczne.** Raz jeszcze przypominamy Szan. Obywatelstwu, że dziś, w piątek o godz. 8-iej wiecz. w sali hotelu pod Białym Orłem odbędzie się popis ciężkoatletyczne, urządzone staraniem Stow. Młodzieży Katol. W programie są tego rodzaju numery, jak walki boksy serskie, gięcie sztab żelaznych, rozbijanie kamienia 3 centnarowego na piersiach człowieka i t. p. Mamy nadzieję, że Obywatelstwo nasze nie odmówi swego poparcia swym rodakom atletom — embardziej, że występujący atleci wszyscy pochodzą z naszego miasta.

— **Wygrane dolarówki — bez właścicieli** Kto wygrał 40.000 dolarów? Zamieszczamy poniżej wykaz obligacji Serji II pięcioprocentowej premjowej pożyczki dolarowej wylosowanych podczas ciągnięcia premjowego w 1926r. a nie przedstawionych do dnia 3 bm.

Nr. 341248, który wygrał 40.000 dolarów
Nr. 373504, który wygrał 3.000 dolarów
Nr. 354118, 434643 i 573571, które wygrały po 1.000 dolarów.

Nr. 277289 — 500 dolarów oraz 11 Nr. 7483, 7709, 10285, 17755, Nr. 921, 59151, 65089, 69026, 71634, 070620, 170643, 183811, 191423, 234886, 236446, 259186, 299894, 308582, 320050, 329002, 334977, 836223, 404146, 404350, 414749, 434636, 435637, 441878, 465585, 469143, 506280, 509669, 539116, 550062, 553878, 603557, 617474, 629040, 630089, 638451, 690130, 704776, 803386, 837383, 883653, 915894, 972169, 977118, po sto dolarów.

Gdzie są szczęśliwi posiadacze wymienionych dolarówek? Kto z pośród nich wyczyta o wygranej na łamach naszego pisma.

— **Sąd lawniczy w Wąbrzeźnie. Rozprawa z dnia 8/I. 27. Pan naczelnik Balcerski.**

Jan Rutkowski z Uciąża o kradz. uwolniony,
Marjanna Rutkowska „ „ 1 dzień więz.
Antoni Rutkowski „ „ uwolniony,
Robert Knut „ „ 1 dzień więz.
Antoni Białkowski z Lipnicy o kradz. 6 dni więz.,
Antoni Kwiatkowski z Frydrychowa o kradz 6 dni więz.,
Stanisław Kwiatkowski z Frydrychowa o kradz. 6 dni więz.,
Franciszek Kwiatkowski z Frydrychowa o kradz. uwolniony,
Jan Błaszkiwicz z Wielkądza o kradz 10 zł grzywny,
Klara Kreft, Król Nowawieś o kradz. uwolniony, Bo

Kwit miesięczny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
"Głos Wąbrzeski"	Wąbrzeźno	na miesiąc luty	1,50	0,19	1,69

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poezy:

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia,

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
"Głos Wąbrzeski"	Wąbrzeźno	na miesiąc luty i marzec	3,00	0,38	3,38

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poezy.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

slaw Gorecki z Radowisk o wyst. kradz. leśnej na nagane, Jó ef Kolano z Radowisk o wyst. kradz. leśnej na nagane, Franciszek Podolecki z Radowisk o wyst. kradz. leśnej na nagane, Winckowski Jan o kradz. 5 tyg. więzienia:

Baczność osadnicy powiatu Wąbrzeskiego! Kochani Rodacy! Pracę nad poprawą doli osadnika mają się ku końcowi dzięki zdrowym zapatrywaniom p. M. R. R. prof. Staniewicza, oraz wysocy wyrozumiałemu pogładowi na stan drobnego rolnictwa, nowo naznaczonego Wójwody p. Młodzianowskiego, który otrzymawszy, 7 grudnia z r. memoriał wręczony przezemnie osobiście uznał za konieczne zarządzić rychłe zafatwienie bolączek, trapiących nas od kilku lat i trzymających osadnika w niepewności. Jednakże widząc szczere chęci Władz Zwierzchnich, nie wolno nam zatożyć rąk bezczynnie. A w danej rzeczy tak się dzieć zaczyna — życie organizacyjne samiera, a więc w tem macie Wy — Bracia Osadnicy przez Swą opieszalność, gnuśność, niezrozumienie, ogólnej sprawy społecznej. Wiemy dobrze że ciało żyjące potrzebuje pokarmu tak też i nasza organizacja Z. O. R. jako ciało żywe potrzebuje zasitku, a tym zasitkiem — pokarmem są zaudbane przez wielu, wielu osadników i nie opłacane składki członkowskie. Dzisiaj kiedy już wspomnieliśmy trzeba stać na straży rozpoczętego dzieła z braku środków, organizacja upada.

Kochani Rodacy wzywam was do apelu, czas już najwyższy zająć się zebraniem składek zaległych i bieżących gdyż bez tego dalsza praca ustanie. Wydałem już poważne kwoty z własnych funduszy poświęcając równocześnie bezinteresownie swą pracę. Dłużej wydawać własnych pieniędzy już nie mogę — i wy musicie również ponieść jakieś ofiary dla własnego i wspólnego dobra. Składki jak w roku zeszłym należy zebrać p. 10 gr. z morgi i przed 23 stycznia br. dostarczyć. Każdy z pp. prezesów kół raczy przybyć do sekretariatu związku. Po 23 bm. winna wyjechać delegacja do Wójwodziwa poznańskiego, gdzie prowadzimy dalszą wspólną akcję. Prawda że pomędzy nami tu i owdzie istnieje kłecia robota, prowadzona dla skłócenia nas między sobą rozdzielania na grupki jak to ma miejsce w Rychnowie i innych miejscowościach.

Niewęzłą spoiwość organizacyjną. Tak rozbitą i pozbawioną idejowego kierownictwa masę łatwo wyzyskać. Robocie takiej musimy położyć kres, garnąc się wszyscy do Pomorskiego Związku Osadników Rolnych, stając jak jeden mąż, ramię przy ramieniu, zwartym murem przy swej organizacji Zawodowej Społecznej! Zgnusiałych i leniwych pobudzić do życia a rozbitkówi krejarzy zawrócić z błędnej drogi. Dziś nikt nas nie obroni skoro sami sobie tej obrony nie stworzymy.

Wł Dzięciolowski prezes.

Mieszanka Bohma Pierwsza i najstarsza w Polsce, fabryka cykorji Ferdynand Bohmet Comp. w Włocławku, produkuje obecnie oprócz cykorji nowy artykuł pod nazwą „Mieszanka Bohma“, który składa się z najlepszych surowców kawy, między innymi ze słodu, z domieszką kawy naturalnej. Artykuł ten dzięki doskonałemu sma-

kowi, zaletom odżywczym i przystępnej cenie szybko wchodzi w użycie, jako ulubiony codzienny napój na śniadanie. Zauważyć należy, że „Mieszanka Bohma“, nie działa szkodliwie na serce i nerwy i dlatego zaleca się ją wszystkim, komu szkodzi kawa ziarnista.

Ruch Towarzystw.

Wąbrzeźno. BACZNOŚĆ Ochotn. Straż Pożarna. Walne roczne zebranie Ochotn. Straży Pożarnej odbędzie się dzisiaj w piątek 21 bm. o godz. 7 wiecz. w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

O listny udział wszystkich członków pros!

ZARZĄD.

Wąbrzeźno. Z powodu przypadającej w dniu 23 bm. Wiecznej Adoracji Walne zebranie Tow. Kat. Młodzicy Polskiej Męskiej odbędzie się dopiero w następną niedzielę dnia 30 stycznia 1927 r. w „Gotów“.

Zarząd.

Wąbrzeźno. Baczność Sokół! Roczne Walne zebranie Tow. Gim. Sokół odbędzie się w niedzielę dnia 23 stycznia 1927 r. w hotelu pod Białym Orłem punktualnie o godz. 6-tej wieczorem z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie,
2. Stwierdzenie obecnych.
3. Przyjęcie nowych członków,
4. Sprawozdanie zarządu,
5. Udzielenie absolutorjum ustępującemu zarządowi,
6. Wybór Marszałka, sekretarza i 2 ławników zebrania,
7. Wybór Zarządu
8. Ustalenie budżetu na rok 1927.
9. Wolne głosy
10. Zakończenie.

Zwraca się uwagę Szan. członkom na uregulowanie zaległych składek, w przeciwnym razie traci się prawo członkostwa na z sadzie obowiązującego statutu.

Uprasza się o jaknajliczniejszy udział członków oraz sympatyków Sokola. Czolem! Zarząd

Orzech wo. pow. wąbrzeski. W niedzielę, dnia 23. b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się walne zebranie tutejszego Tow. Powstańców i Wojaków w lokalu druha Maguszewskiego w Orzechówku.

Targowica miejska z dn. 4. I.

Bydło stadniki.

1. pełnomięsiste, wyrosłe najwyższej wartości rzeźnej 140—
- pełnomięsiste młodsze 120— 121
- miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze 160 — 110

Jalówki i krowy.

- a, pełnomięs., wytucz. jałówki najwyż. wart. rzeźnej, —

- b. pełnomięs. wytucz. krowy, najw. wart. rzeźna. do lat 7 147—150
- c. starsze wytucz. krowy, mn. dobre ml. krowy i jałówki 130—136
- d. miernie odzyw. jałówki i krowy —110
- e. licho odżywiane krowy i jałówki —80

Cielęta

- a. najprzedniejszego opasu (Doppelendary), —
- b. najprzedniejsze cielęta tuczne 150—150
- c. średnio tuczne cielęta i najprzedniejsze ssaki 140—144
- d. mniej tuczne cielęta i dobre ssaki —130
- e. liche ssaki —120

Owce

- Opasy chlewe jagnięta tuczne młodsze skopy —140
- starsze tuczne i dobrze odżywione jagnięta owce —130
- miernie odżywione skopy i owce 118—120

Świnie

- a. tuczne ponad 150 kg żywej wagi —
- b. pełnomięsiste od 120 do 150 kg, żywej wagi 210—212
- c. pełnomięsiste od 100 do 120 kg żywej wagi 204—206
- d. pełnomięsiste od 80 do 100 kg żywej wagi 194— 196
- e. mięsiste świnie ponad 80 kg. 188— 192
- f. maciory i puźne kastraty 170 — 200

Bank Polski

płacił dnia 19 stycznia:

dolary amerykańskie	8,94—
funt sterlingi	43,58
franki szwajcarskie	172,92
franki francuskie	35,58
guldeny gdańskie	172,92
liry włoskie	38,73

Drukami i nakładem „Głosu Wąbrzeskiego“ Wąbrzeźno Redaktor odpowiedzialny Józef Kubicki Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

We wtorek, dnia 25. I. 1927 r. o godzinie 10-tej przed południem, sprzedawany będzie najwięcej dającym za natychmiastową zapłatę gotówką na rynku obok kościoła ewangelickiego

warsztat stolarski

MIEJSKI URZĄD EGZEKUCYJNY

przy Magistracie w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Celem przymusowego ściągnięcia zaległych należności podatkowych rozpisuje się niniejszym publiczną sprzedaż egzekucyjnie zajętych ruchomości u niżej podanych płatników:

Nazwisko i imię płatnika	Adres płatnika	Wyszczególnienie zajętych przedmiotów	Data i czas licytacji
Sadowska Teofila	Mlewo	2 świnie wagi 2 i pół etr.	25. 1. 27. o g. 11 i pół p. p.
Wiśniewski Roman	Sierakowo	szafa	25. 1. 27. o g. 10 i pół p. p.
Gawdzik Franciszek	„	2 świnie wagi 2,80 etn.	25. 1. 27. o g. 10. p. p.
Bujak Gustaw	W. Rychnowo	4 świnie i maszyna do szycia	25. 1. 27. o g. 11 p. p.
Kudła Józef	Chelmonie	maszyna do szycia szafka do bielizny, lustro z szafką i kanapa	26. 1. 27. o g. 11. p. p.
Potorski Aleksander	Jaworze	szafa i stół	27. 1. 27. o g. 10. p. p.
Ploetz Emil	Książki	5 butelek konjaku	27. 1. 27. o g. 11 i pół p. p.
Goerke Fryderyk	Pluźnica	4 centnary żyta	28. 1. 27. o g. 11 p. p.
Hołoda Feliks	Ostrowite	5 centnarów żyta	29. 1. 27. o g. 12. p. p.
Rotzól Helena	Kr. Nowawieś	kanapa	29. 1. 27. o g. 10. p. p.
Kohlberg Fryderyk	„	samochód	29. 1. 27. o g. 10 i pół p. p.
Jerzykowski K. W.	Gajewo	Parowy garnitur do miłocenia zboża	29. 1. 27. o g. 11 p. p.
Hilczyński St.	Łobdowo	3 krowy	31. 1. 27. o g. 11 i pół p. p.

Wąbrzeźno, 20 stycznia 1927 r.

Urząd Skarbowy Podatków i opłat Skarbowych w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.

Celem przymusowego ściągnięcia zaległych należności podatkowych rozpisuje się niniejszym publiczną sprzedaż egzekucyjnie zajętych niżej podanych ruchomości na dzień 26 stycznia 1927 r. o godz. 10 ej w Kowalewie na Rynku szafa do płeniędzy, 40 centnarów żyta, 2 szafy, 10 butelek likieru, 10 beczek śledzi, różne przybory do pisania, 2 futry, 3 kanapy, maszyna do szycia, leżanka, stół, piec, krowa.

Wąbrzeźno, dnia 20 stycznia 1927 r. Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Wąbrzeźnie

Tworząca się

orkiestra dęta i smyczkowa

poszukuje zdolnych i muzycznych uczniów do lat 17.

Zgłoszenia piśmienne lub osobiste w kanc. orkiestry, która na razie znajduje się w domu p. Makowskiego ul. Kościuszki.

Poszukuje się od zaraz kupna lua dzierżawy

domu

wraz z stajnią

w Wąbrzeźnie lub okolicy ew. w zamian za moje gospodarstwo w pobliżu Wąbrzeźna. Zgłosz. do eksp. Głosu Wąbrz.

Hotel i Restauracja pod

Białym Orłem

Dziennie

flaki

po polsku, Nogi z kapa pustą, kieszka własnego wyrobu

Fr. Szymański

Rynek Tel. 5

KONJAKI
V. S. O. P.
Ablleuszowy — Rés. Spéciale
Winiak Médical — Winiaki mieszane

Winkelhausen

WODKI - LIKIERY
Stotowa — Starka — Żytniowa
Banan — Morełówka
Grand Cardinal — Cordial M

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE WINKELHAUSEN, TOW. AKC. STAROGARD - POMORZE, ZAŁ. 1846.



Baterja kieszonkowe
ogniwa suche, mo-
kre, baterje anodo-
we najlepszej jako-
ści poleca
„OGNIWO”
Wytw. El. m. Galw.
Toruń
ul. Szeroka 46. Tel. 711

Buhajki

zarodowe do chowu
2 — 4 tygodniowe
ma na sprzedaż
Majętność Zaskocz
pow. Wąbrzeźno

Rozpowszechniajcie
„Głos Wąbrzeski”



**Dzielnego
kołodzieja**

poszukuje od 1 kwie-
tnia 1927 r.
majętn. Karkocin

Miedziany

piec do łazienki
sprzeda
D Kaatz, instalator
Wąbrzeźno Bernarda 1.

**NAJLEPIZA
DOMIESZKA DO KAWY**
1816
ROK ZAŁOŻENIA
ZNAK TOWAROWY
FERD. BOHM & CO
S A WŁOCŁAWEK

ABY MIEĆ SMACZNĄ
KAWĘ, NALEŻY
UŻYWAĆ DO NIEJ
DOMIESZKĘ
BOHMA
ZNAJĄ OD 111 LAT

? Czy pańi zadowolona
z dotychczasowego sposobu prania
bielizny? Czy pańi zauważyła że po
praniu bielizna jest sztywna, a jeśli na
pranie użyła silnych środków czysz-
czących? To sprawa godna za-
stanowienia! Do prania bielizny go-
dym jest preparat mydlany „SAPON”
z nakiem koszulka, rod-k pod gwa-
ranją nieszkodliwy i od 20 lat chła-
nie znany, a teraz jeszcze znacznie
ulepszony. Ktoś może spróbować już go
nie p ruci. Ważne jest do nabycia.
Przy zakupie zważać na znak o-
chronny „k s ulka”.

Chem. Fabryka „Ergasta”
C. N. górski, Starogard-Pom.

Ostrzeżenie!
W sprawie korespondencji z Pluską
węg. gm. Kiełpiny.

Dowiedziawszy się, że pewne osoby
rozpuszczają wieści jakoby ja miał bym
autorem korespondencji zamieszczonej
w nrze 5 „Głosu Wąbrzeskiego” p.
„stosunki i stosunek” — co jest zupeł-
nie niezgodne z prawdą ostrzegam, że
każdego, kto podobne plotki będzie roz-
siewał pociągnę do odpowiedzialności
sądowej za rozsiewanie fałszywych wie-
ści. Wobec powyższej korespondencji
nie pisałem i sam jestem jej przeciwny.

Franciszek Panter
Sołtyś gm. Kiełp.
Popierajcie
Handel i Przemysł P

**Spis składów, przedsiębiorstw i warsztatów
w Wąbrzeźnie, Kowalewie i Golubiu.**

Poniżej wyszczególnione firmy gorąco polecamy uwadze naszych Czytelników i Przyjaciół przy robieniu zakupów.

WĄBRZEŹNO							
Blacharstwo	Drogerje	Drogerja pod lwem	Kuśnierstwo	Obuwie	Stolarnie	Wytw. soków	
Wodociągi, kanaliza- cje, łazienki oraz wszelkie roboty bla- charskie wykonuje fachowo D. Kaatz, instalator Wąbrzeźno ulica Bernarda nr. 1.	K. Głowacki Centralna Drogerja Rynek Tel. 166 Tel. 166 poleca: Mydła, świece, oli- wy i smary do ma- szyn — farby, la- kiery i pendzle	DROGERJA POD LWEM W. Kornaszewski Wąbrzeźno Rynek 2 Tel. 13. Poleca artykuły ap- teczne, chemiczne, wa- ta, bandaże chirurgi- czne, gumowe, mydła, perfumy, kremy itp. Artykuły fotograficz- ne, przybory malars- kie, oliwy, smary, bezyrna	S. Radziwiński Kuśnierz Kolejowa 71. Wytwornia czapek szkolnych, cywil- nych, kapeluszy dziecinnych i t. p. wykonuje wszelkie zamówienia na futry i wszelkie re- paracje fachowo, tanie i sumiennie.	B. MAGOWSKI Wąbrzeźno ulica Bernarda Najtańszy skład obuwia. Wykonuje się wszelkie repa- cje w krótkim terminie i po umiar kowanych cenach.	Teofil Baliński mistrz stolarni, Wą- brzeźno Wolności 7. Poleca swój zakład stolarski z-ł. w r. k.u. 1891 wykonujący wszelkie prace w za- kresie fachu. Roboty kościelne, budowlane. Wytwornia mebli i triumien Ceny najniższe!	Wytwornia soków poleca pp. restaura- torom i oberzystom różne soki jak: malinowy, wiśniowy, ma- sankowy, cytrynowy, miód staropolski, ponas bur- gunciel oraz wszelkie kr- ki po cenach konkurens. PRZYBYLSKI gl. dworzec	

KOWALEWO

Drogerje

Drogerja i Perfumerja
L. Dmowski
Kowalewo — Rynek 10

Wielki wybór per-
fum, mydeł farb,
lakierów i oliw do
maszyn
Ceny
konkurencyjne
Swiece. — Cukry.
Materiały apteczne

Towarowe domy

Skład Materiałów Bławatnych, konfekcji i galanterji
Rynek 6. **K. Głowczewski, Kowalewo** Tel. 87

Największy na okolicę wybór materiałów męskich i damskich, dziecięcych gotowych ubrań, bielizny i trykotaży
kołder, jedwabi i t. p. Specjalność: materiały i artykuły męskie.

Ceny najniższe Pierwszorzędny towar Olbrzymi wybór.

GOLUB
Drogerje
Nowa Drogerja
i skład kolonialny
E. Dmowski i S-ka
Golub — Rynek 15
Poleca mydła, perfu-
my, farby, lakiery, o-
liwy do maszyn oraz
wszelkie artykuły spo-
żywczo-kolonialne
W wybór nadzwyeczajny
Ceny konkurencyjne.
Swiece. Cukry. Mate-
rialy apteczne.

Fryzjerzy
Polecam swój
zakład fryzjerski
usługi wzorowa
ceny or ystanie
W Każniński
Golub
Wykonywanie
peruk teatralnych
i charakteryzacja.

Przetarg przymusowy.
Celem przymusowego ściągnięcia za-
ległych należności podatkowych rozpisuje
się niniejszem publiczną sprzedaż egzeku-
cyjnie zajętych niż j podanych ruchomości
na dzień 28 stycznia 1927 r. o godz.
10 tej przed południem w Golubiu na
Rynku
4 kanapy, 2 bufety, stół dębowy, 2 fotele,
2 umywalki, maszyna do szycia (Singer)
fortepian, 2 lustra, biurko, leżanka i dwa
centnary żyta.
Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych
w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy.
Celem przymusowego ściągnięcia za-
ległych należności podatkowych rozpisuje
się niniejszem publiczną sprzedaż egzeku-
cyjnie zajętych niż j podanych ruchomości
na dzień 28 stycznia 1927 r. o godz.
11 i pół przed południem w Mleczarni
Parowej w Golubiu
25 swni, 2 konie, wirówka i szafa żelazna
Wąbrzeźno, dnia 20 stycznia 1927 r.
Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych
w Wąbrzeźnie.

CHŁOPAK
do posylek
potrzebny od 1 lu-
tego br.
K. i W. ZIĘTAK
Rynek